

10498

Partylek

10498

Moje pamiątki

Rok 1940. 10 lutego był dla nas smutny. W godzinie  
 trzeciej nad naszym domem ktoś pukał do drzwi, ja usta-  
 lam otworzyć, tam drzwi uchodzą dwa Bolszewiki  
 i jeden z komitetu, i każę nam się pakować.  
 Myśmy stali ubraliśmy się. Oni stali koło drzwi  
 i nieuszczali nigdzie. Spakowaliśmy wszystko i zaniosły  
 nam na samie i powieźli nas na stację 15 kilometrów  
 wsiedliśmy w ciemne i zimne wagony. W nocy musieli  
 nam transport jechaliśmy polską ziemią tydzień.  
 Przejchaliśmy granicę, a dalej same pustynie  
 nie nam nie dawali jeść i wody nie było to my-  
 śmy topili śnieg. Przejchaliśmy na stację wysie-  
 dliśmy z wagonu i jechaliśmy ponad 120 kilome-  
 trów. Najechaliśmy na miejsce zamieszkaliliśmy  
 w dwóch barakach po kilkanaście rodzin.  
 W tych barakach było dużo pluskiew tak  
 że nie dawali spać. Na naszym poseszku było  
 dwanaście baraków. Odpoczyliśmy dwa dni

10498

tatus i siostra i brat poszli do roboty, a  
mamma zachorowała. pół roku, później zabrali  
do szpitala. Półtora roku byliśmy na Sybirze i pojecha-  
liśmy do Uzbekistanu z stacji jechaliśmy na arbu  
osiemnastu kilometrów przywieźli nas do miasteczka  
Girdyucanu tam byliśmy w czasie tyfusu  
później pojechaliśmy na kolchoz Cholotow  
byliśmy w kolchozie dwa miesiące. Tatus  
poszedł do wojska. Pojechaliśmy do Kymyne  
tam wstąpiliśmy do junaków a brat  
do junaków. Pojechaliśmy do karkin-batan.  
panowała czerwonka i tyfus moja siostra  
była w szpitalu na czerwonkę chore. Tam na  
dzień do 13 trupów było. Później pojechaliśmy  
do Gurar tam nas umundurowali i uczyli-  
my się.

Partyka Genowefa kł. VI A.